

Magdalena Fabiś
Uniwersytet Jagielloński
e-mail: magda.fabis@gmail.com

Odkrywając przestrzeń, odkrywając siebie. Więcej niż „dwa” miasta Adama Zagajewskiego

Abstract: The article aims on presenting Adam Zagajewski's model of describing and perceiving city and life space as well as its role in human's life. Mostly discussed is the city of author's childhood – Gliwice. To analyze the important role of city from the past in the writer's life and experience of building identity author of this article use categories of topographical turn in combine with post memory statements. The last but not least point of this short consideration is to introduce another perspective of Adam Zagajewski's essays – identity of modern *flâneur*.

Keywords: identity, borderland, space, city, *flâneur*, Adam Zagajewski

Streszczenie: Proponowane rozważania skupione zostały wokół zagadnienia funkcjonowania kategorii miasta i przestrzeni w twórczości eseistycznej Adama Zagajewskiego. Swoją uwagę autorka poświęca zwłaszcza dwóm książkom eseistycznym: *Dwa miasta* i *W cudzym pięknie*, w których autor w sposób szczególny opisał swoje doświadczenie świata w formach przestrzennych. Wnikliwej analizie poddane zostaje miasto dzieciństwa pisarza, Gliwice, które rozpatrywane są w tekście artykułu za pomocą kategorii wypracowanych przez badaczy zajmujących się zwrotem topograficznym (tutaj zwłaszcza refleksja geopoetyczna) oraz badaniami nad pamięcią (szczególnie wprowadzona przez M. Hirsch kategoria postpamięci).

Słowa kluczowe: tożsamość, pogranicze, miejsce, miasto, *flâneur*, Adam Zagajewski

Wydawać by się mogło, że Śląsk ze swoją wielokulturowością, skomplikowaną historią i zapoczątkowanymi w latach dziewięćdziesiątych gwałtownymi przemianami społecznymi jest idealnym regionem do literackiej eksploatacji, ciekawym zarówno dla pisarzy, jak i odbiorców literatury. Niemniej przyglądając się literackim topografiom, obok dobrze opisanego Gdańska, Szczecina, Wrocławia, a nawet Mazur, nie trudno zaobserwować, że pejzaże śląskie nie zajmują znaczącej pozycji w wyobraźni twórców.

Jednocześnie nie sposób zaprzeczyć, że jednym z najtrudniejszych do uchwycenia, padającym najczęściej ofiarą uproszczeń regionem-kolażem jest zwłaszcza obszar Górnego Śląska. Jego tożsamościowa niejasność łączy się (w sposób charakterystyczny i odróżniający od innych granicznych kolaży) z innym zjawiskiem: usilnym dążeniem do wykrycia odpowiedzi na pytanie o słuszność mówienia o kategorii śląskości i jej problematyczności.

Śląsk jawi się jako *locum* europejskie. Znajdując się w różnych strefach wpływów, jego udziałem były ferment myślowy i pewne rozmycie procesów tożsamościowych. Podobne rozmycie stało się doświadczeniem różnych regionów europejskich. Lecz tym, co charakterystyczne dla Śląska i wyróżniające ten region spośród innych polskich i europejskich pograniczy, jest uparte dążenie do krystalizacji tożsamości – trudno na Śląsku nie zauważyć siły świadomego lokowania siebie w przestrzeni mentalnej¹.

Lokowanie siebie w przestrzeni mentalnej, a więc próby zdefiniowania własnej tożsamości w stosunku do miejsca i jego nieodłącznych filarów: czasu, historii, drugiego człowieka, stało się siłą napędową wielu tekstów kultury, które na Śląsku powstały i o Śląsku mówią. Wśród najważniejszych literackich zapisów śląskiego *locum* znajdują się dzieła Horsta Bienka, Janoscha, Kazimierza Kutza, Stefana Szymutki czy Juliana Kornhausera. Do tekstów tych zaliczyć należy także i pasaż Adama Zagajewskiego, wykraczające jednak zdecydowanie poza lokalność, a wkraczające na obszar trudnych rozważań nad rolą miejsca, przestrzeni i pamięci w procesie budowania własnej tożsamości.

Dwa miasta Zagajewskiego – od fantazmatu miasta-domu do praktyk miejskich

Już na samym początku rozważań warto podkreślić, że utwory autora *Sklepow mięsnych* od pewnego momentu w twórczości poety zaczynają wyrażać swoiste pęknięcie, będące niejako zasadą postrzegania rzeczywistości. Eksploatowanie tej właściwości rozumienia świata przez Zagajewskiego zaobserwować można już w zbiorze *Dwa miasta* – książce eseistycznej z 1991 roku, blisko związanej z górnośląskim pejzażem. Dominująca od tytułu i pierwszych linijek książki aż po refleksję zamykającą ostatni z esejów dwoistość świata, rzeczy, wartości rozważana jest w nieobecnej we wcześniejszych tekstach prozatorskich i poetyckich pisarza aurze rezygnacji i rozdarcia pomiędzy wspomnianymi różnymi rodzajami dwoistości. Analizujący to zjawisko Marian Stala zapyta: „Czy nastrój daremności i zawieszoności wyboru okaże się po kilku latach trafnym rozpoznaniem dzisiejszego kształtu świata, czy tylko świadectwem indywidualnej rezygnacji, gorzkiej niewinności poety, który nie chce niczego więcej rozstrzygać (...)”².

¹ A. Kunce, *Myślenie Śląsk* [w:] A. Kunce, Z. Kadłubek, *Myślenie Śląsk. Wybór esejów*, Katowice 2007, s. 233.

² M. Stala, *Gorzka niewinność. Na marginesie „Dwóch miast” Adama Zagajewskiego* [w:] tegoż, *Przeszukiwanie czasu*, Kraków 2004, s. 193.

Znaczące wydaje się to, że właśnie w momencie cichej rezygnacji i poczucia daremności, a więc zwątpienia we własne dotychczasowe działania, pojawia się u pisarza temat miejsca dzieciństwa, zapoczątkowujący rozważania nad kształtem przeżywanego świata. Nie jest to bez znaczenia, gdy wziąć pod uwagę także i tę okoliczność, że Zagajewski uważany jest za jednego z pierwszych polskich pisarzy współczesnych, który doświadczenie świata ujął w kategoriach przestrzennych, a lokalność utożsamił z miejskością. To właśnie w pasażach autora *W cudzym pięknie* miasto stało się w jego refleksji formą obcowania z sobą samym i otaczającą rzeczywistością³, co więcej – poczucie wyobcowania i poczucie zadomowienia, przeżycie chaosu i odnalezienie ładu, metafizyczne odczucie Całości i poczucie dezintegracji, uświadomienie sobie historyczności bądź ahistoryczności własnego istnienia – mają zawsze u Zagajewskiego kształty miejskie⁴.

Kształty miejskie, o których mówi Ziątek, najpełniej zrealizowały się w rozważaniach nad stosunkiem do Gliwic, Lwowa i Krakowa, trzech najważniejszych miejsc w życiu pisarza, który urodził się we Lwowie, ale pierwsze świadome doświadczenie przestrzeni łączył nierozzerwalnie z „nie lubianymi” Gliwicami. Choć górnośląski krajobraz pojawił się u Zagajewskiego wcześniej niż w szkicu *Dwa miasta*, już bowiem w powieści z 1975 roku, *Ciepło, zimno*, gdzie zainteresowała go ponemiecka, ciężka i brudna rzeczywistość widziana z perspektywy analitycznego spojrzenia na kulturowe i narodowościowe cechy przedmiotów użytkowych, to jednak dopiero wiele lat później, publikując *Dwa miasta*, Zagajewski po raz pierwszy przyznał sam przed sobą i swoimi czytelnikami, że Gliwice to nie tylko prowincjonalne i mało lubiane miejsce dzieciństwa, ale przede wszystkim opozycja reprezentująca rzeczywistość i namacalność wobec mitycznego, nierealnego w zasadzie obrazu Lwowa. Po raz pierwszy wypowiedział także głośno, że pamięć o miejscu nie jest jego pamięcią, wspomnienie kształtu świata nie jest jego wspomnieniem, że coś, co należne jest i potrzebne każdemu człowiekowi – poczucie więzi z miejscem urodzenia i dojrzwania – zostało mu w specyficzny sposób, właściwy pokoleniu ludzi urodzonych w okresie powojennym, odebrane. Autor *W cudzym pięknie* powie o swoim miejscu dzieciństwa:

Otóż spędziłem dzieciństwo w brzydkim, przemysłowym mieście; przywieziono mnie tam, gdy miałem zaledwie cztery miesiące i potem przez wiele lat opowiadano mi o niezwykle pięknym mieście, które moja rodzina musiała opuścić

³ Z. Ziątek, *Trzecie miasto Adama Zagajewskiego*, „Teksty Drugie” 1999, nr 4, s. 155–164.

⁴ Tamże, s. 155.

(o Lwowie). Nic dziwnego, że na realne domy i ulice patrzyłem z na pół pogardliwą wyższością i z rzeczywistości brałem tyle tylko, ile do życia niezbędnie potrzebne⁵.

Już w pierwszych słowach szkicu zatem autor zarysowuje poważny problem tożsamościowy tych, którym przyszło urodzić się bądź dorastać na nowych dla ich rodzin ziemiach, wskazuje jednocześnie na siłę opowieści i wspomnienia, kształtujące tożsamość ludzi poddanych ich wpływowi (siłę tę – wydaje się – najsluszniej rozpatrywać z punktu refleksji o postpamięci w rozumieniu, jakie zaproponowała Marianne Hirsch⁶). Wpajana przez dziadków i rodziców wroga obojętność wobec nowego miasta w połączeniu ze snuciem pięknych opowieści o utraconym raju sprzed przesiedlenia stawiła najmłodsze pokolenie w sytuacji konfliktowej, zmuszając do przyjęcia bądź odrzucenia nostalgii przodków.

Tymczasem dzieci były ciekawe nowych miejsc i z tą ciekawością czuły się podwójnie wyizolowane: z zapatrzonego w przeszłość kręgu rodzinnego i z nowego miasta, którego obcość trzeba było przewyciężyć, oswajając je na własną rękę⁷.

Zdaje się, że to właśnie okoliczności historyczno-społeczne, w jakich przypadło pokoleniu Zagajewskiego dorastać, nie zaś jedynie miejsca same, w których proces ten się odbywał, wpłynęły w sposób znaczący na postrzeganie, przeżywanie i zapamiętywanie zwykle zniechęconych przez powojenne pokolenie miast dzieciństwa. Warto tu wspomnieć, że istotny problem z oceną Gliwic ma nie tylko autor *Dwóch miast*, ale także dzielący podobne doświadczenie dorastania w mieście pogranicza polsko-śląsko-niemieckiego Julian Kornhauser, który w swoim *Domie, śnie i grach dziecięcych* powraca do rodzinnego domu przy ulicy Rybnickiej z nieukrywanym dystansem.

W odróżnieniu od rozpoznań zawartych w prozie Kornhausera, niesymetryczna relacja pomiędzy najważniejszymi miastami-etapami opisywanymi przez Zagajewskiego wydaje się jednokierunkowa, zmierzająca nieustannie ku niezrealizowanemu wariantowi własnej biografii, jaką potencjalnie mógł stać się dla pisarza Lwów, gdyby nie historyczno-polityczne zawirowania drugiej połowy XX wieku.

Rodzina pisarza, jak setki innych rodzin zamieszkujących przedwojenny Lwów, zmuszona została, w ramach największej obok wileńskiej akcji

⁵ A. Zagajewski, *Dwa miasta* [w:] tegoż, *Dwa miasta*, Warszawa 2007, s. 7–8. Wszystkie dalsze cytaty pochodzą z tego wydania, strony podane zostały w nawiasach.

⁶ M. Hirsch, *Pokolenie postpamięci*, tłum. M. Borowski, M. Sugiera, „Didaskalia” 2011, nr 105, s. 28–36.

⁷ Z. Ziątek, dz. cyt., s. 156.

przesiedleńczej z dawnych województw wschodnich, do zaakceptowania nie tylko nowej przestrzeni (warto przypomnieć, że ówczesna władza włożyła wiele zachodu w „równomierne” rozproszenie lwowian, postrzeganych jako element wrogi ustrojowi), ale i nowej, pojałtańskiej rzeczywistości, która na ziemiach Drugiej Rzeczypospolitej przybrała wyjątkowo nieprzyjazny charakter dla większości przesiedleńców ze Wschodu.

Obcość nowego miejsca potęgowała obcość nowego ustroju. Nowy, dla wielu gorszy i niezrozumiały podział świata przebiegał nie tylko na mapie, ale i w polityce, linia dzieliła nieodwracalnie przedwojenny świat tradycji i nowy, wszechobecny system socjalistyczny. Nie dziwi zatem siła, z jaką pamięć żyjących w podwojonej czasoprzestrzeni bliskich dorastającego na Śląsku bohatera odciska się na jego własnym rozumieniu i odnotowywaniu fragmentów rzeczywistego świata. Odciska się, warto uzupełnić, w sposób niesprawiedliwy dla miasta jako takiego, co wywnioskuje z czasem świadomie bezdomny mieszkaniowiec wielu metropolii, wykreowany w esejach Zagajewskiego.

Wobec tak zarysowującej się kwestii tożsamości mieszkańca pogranicza patrzący z perspektywy wielu lat dorosły mężczyzna, wychowany w wielokulturowym, choć zbyt prowincjonalnym i przyziemnym miejscu, dokonuje rekapitulacji swojej wiedzy o sposobach usytuowania własnej osoby względem zamieszkiwanej przestrzeni. Zagajewski w swoim szkicu dzieli ludzi ze względu na ich relację z miejscem na trzy kategorie: osiadłych, emigrantów i bezdomnych. Osiadli to ci, którym dane było urodzić się, przeżyć życie i umrzeć w jednym miejscu, miejscu rodzinnym. Emigranci z kolei to kategoria ludzi, których los zmusił do zmiany miejsca zamieszkania i ponownego zbudowania domu, dającego przyszłym pokoleniom możliwość prowadzenia osiadłego trybu życia. Emigrantów zalicza Zagajewski do „ogniwi przejściowych”, których zadaniem jest zbudowanie domu dla przyszłych pokoleń. Ostatnią kategorią ludzi są bezdomni, w rozumieniu pisarza wartościowani bez sentymentu i litości.

Człowiek bezdomny to ktoś, kto – przez przypadek, kaprys losu, z własnej winy, z winy swego temperamentu – nie chciał albo nie potrafił w dzieciństwie i we wczesnej młodości nawiązać bliskich i serdecznych związków z otoczeniem, w którym rósł i dojrzewał. Być bezdomnym nie znaczy więc, że mieszka się pod mostem albo na peronie mniej uczęszczanej stacji metra (...); oznacza tylko tyle, że dotknięta tą skazą osoba nie potrafi wskazać ulicy, miasta czy osady, które byłyby jej domem, jej – jak się zwykło mówić – małą ojczyzną (s. 7).

Los bezdomnego przypadł w udziale bohaterowi, który od wczesnego dzieciństwa aż po dorosłość żył w zawieszeniu pomiędzy tym, co doświadczalne, rzeczywiste i praktykowane, a tym, co istnieje tylko jako koncept, imaginacja, fantazmat będący przyczyną nostalgicznej tęsknoty.

Lwów Zagajewskiego to miasto stworzone z opowieści, ważne dla młodego bohatera, ponieważ ważna była dla niego rodzina. Narzucona przez krewnych nostalgia za utraconym rajem udzielała się przewrotnie młodemu chłopcu, który z perspektywy czasu tak określi swoje uczucia wobec miasta:

Wystudiowana obojętność wobec nowego miasta, typowa dla przybyszów, narażona bywała wieczorami na ciężką próbę. Z pewnego wzgórze to brzydkie miasto wyglądało całkiem ponętnie. Spośród stłoczonych kamienic wyrastały wieże kościołów, a na każdej wieży widniał zielony kaptur zarośniętego śniegą dachu. Okna pokrywały się szkarłatnym blaskiem. Błaznane koguciki, wskazujące kierunek wiatru, furkotały przyjaźnie (s. 13).

Podobały mi się te okolice – park, basen, a nawet całkowicie czarna rzeka, od lat zmieniona w ściek przemysłowy i pachnąca chemią, a nie wodą. (...) Podobały mi się te okolice, bo nie znałem innych. Ciekawiło mnie to, co się działo, bo nic innego nie przeżyłem (s. 23).

Owa młodzieńcza ciekawość, która mogła się stać podstawą nawiązania pozytywnych kontaktów z otoczeniem czasów dzieciństwa, była sukcesywnie tłumiona przez starsze pokolenie i reprezentowane przez nich poczucie nieocenionej straty. W pewnym momencie bohater sam przyznaje, że nacisk wywierany przez bliskich znacząco wpłynął na to, co zostało zapamiętane, jak zostało przeżyte.

Z ich punktu widzenia... Tak, jakbym mógł wiedzieć, co oni wtedy myśleli. Powinienem się ograniczyć do tego, co widziałem, co pamiętam, co chcę pamiętać (s. 24).

Ogromny wpływ na tożsamość bohatera wywarły rodzinne opowieści i własne wczesnomłodzieńcze obserwacje, kształtujące tożsamość bezdomną opisującego te wydarzenia podmiotu, co wynikało z wpojonej hierarchii wartości, w której rodzina stawiana była najwyżej: „Rodziny, bastiony braterstwa i samopomocy, były najistotniejszymi punktami odniesienia” (s. 11).

Zarówno własną rodzinę, jak i innych repatriantów bohater postrzegał jako „żywe cienie”; widząc ich nieprzystosowanie i obcość, nazywał starsze pokolenie emigrantami we własnym kraju, eks-ludźmi, którzy stracili

nie tylko swoje miasto i wraz nim przeszłość, ale co najważniejsze – tożsamość. Wyjeżdżając ze Lwowa, utracili swoje domy, profesje, prestiż, pozycję społeczną.

Nieśli ze sobą dawność jak naftalinę. (...) Chodzili po alejach parku, odpoczywali w cieniu ponemieckich kasztanów, buków (...). Nie wiedziałem, że to krążenie jest powolnym umieraniem. (...) Umierali nieufnie, bo nie znali tej miejscowości, tego powietrza, tej ziemi. (...) Tracili pamięć (...). Tracąc pamięć, wracali do utraconego miasta (s. 15).

Patrzący na zapadanie się najbliższych w przeszłość, na ich uparcie odwróconą od nowej rzeczywistości postawę, a także – co najbardziej dojmujące – postępujący rozpad osobowości i postępujące, zamknięte w krążeniu po ulicach obcego miasta, umieranie bohater *Dwóch miast* sam podległ procesowi oddalania się od tego, co rzeczywiste, na rzecz fantazmatu utraconego Lwowa. Przywołujący we wspomnieniach miasto, które dostarczyło mu pierwszych młodzieńczych emocji, było miejscem jego dorastania, inicjacji, bohater nie jest w stanie opisać miasta własnych doznań, jest ono nieustannie zniekształcane przez nostalgię otoczenia.

Jakie to było miasto? Gorsze. Mniejsze. Niepozorne. Przemysłowe. Obce. Moja mama płakała, chodząc jego ulicami. Ale trzeba było w nim żyć. O dziwo, także i tutaj zdarzały się wschody i zachody słońc i te same pory roku przechodziły przez kalendarz i miejskie parki (s. 12).

Nie chcieli [starsze pokolenie – przyp. M.F.] zaakceptować tego, że znaleźli się w innym, dziwnym, brzydkim mieście. Uważali, że w gruncie rzeczy wciąż są we Lwowie (...). Nie byli w stanie przenieść się do Gliwic. Obojętne, czy tracili pamięć, czy nie, udawali, że nic się nie zmieniło. Całe miasto przekształciło się w teatr (s. 20).

Zza pleców aktorów, wśród których przyszło dorastać bohaterowi, wyłania się jednak – fragmentarycznie, z trudem wyłowiona z zalewu wspomnień – topografia miasta, które było drugim biegunem alienacji prowadzącej do bezdomności podmiotu.

Wśród mozolnie przypominanych sobie miejsc bohater wspomina kamienicę, w której zamieszkał wraz z rodziną, szare mury sąsiedniego budynku widziane z okna, dalej wieżę neogotyckiego kościoła [kościół katedralny Świętych Piotra i Pawła – przyp. M.F.], ruiny teatru [jednego z najnowocześniejszych w Europie przed II wojną światową, zniszczonego w trakcie wojny; teatr do dziś pozostał pamiątkową ruiną w centrum miasta], hutę,

kopalnię, lotnisko za miastem, kolejkę wąskotorową, przebiegającą w pobliżu Gliwic autostradę, główną ulicę miasta – ulicę Zwycięstwa, nazywaną z przekąsem przez autora ulicą Klęski.

Miejsca te stały się tłem dla gorączkowych poszukiwań własnej tożsamości młodego człowieka, który miotał się między służbą ministrancką w pobliskim kościele, harcerstwem, kibicowaniem nieudolnej drużynie piłkarskiej, karierą pierwszego sekretarza w szkolnym ZMS-ie. Poszukiwania siebie samego połączone były z usilnym poszukiwaniem autorytetu, przewodnika po mieście i życiu, kogoś, kto byłby w stanie wprowadzić dorastającego człowieka w świat dorosłości. Takiego przewodnika nie znalazł bohater w otaczającej go rzeczywistości, nie stał się nim nawet wielki poeta Zbigniew Herbert, odwiedzający szkołę dorastającego i mierzącego się nieśmiało z literaturą człowieka.

Zapoczątkowane we wczesnym dzieciństwie podwójne odczuwanie świata i własnej sytuacji w nim, rozdarcie między tym, co doświadczalne, a tym, co konceptualne, zaowocowało dojściem do refleksji nad własną tożsamością:

Nie mogłem jeszcze wtedy wiedzieć tego, o czym przekonałem się dużo później: jako człowiek, jako charakter, jestem i silny, i słaby. Moja siła bywa krucha, może mnie zawieść. Mogę ulec naciskowi czegoś zewnętrznego, konformizmu, nastroju chwili, cudzego entuzjazmu, własnej niepewności i – co prawda – zawsze po jakimś czasie potrafię się otrząsnąć ze złego wpływu, ale z całą pewnością nie należę do natur fenomenalnie odpornych, arogancko suwerennych. Jestem może i silny, ale w moją siłę wtopiona jest słabość, wahanie, niechęć do szybkiej decyzji. Należę do tych, którzy się mylą (s. 39).

Rozdwojenie charakteru głównego bohatera *Dwóch miast*, które początkowo można by uznać za negatywny aspekt jego trudnego doświadczania przestrzeni i skomplikowanych kontaktów z wypełniającymi ją ludźmi-aktorami, zaowocowało jednak niespodziewanym, pozytywnym zwrotem, który pozwolił na odbudowanie rozdwojonej tożsamości i scalenie obrazu dwóch miast w jedno miejsce przestrzennego doświadczania życia. Daleką drogę poszukiwań przeszedł bohater szkicu od fantazmatycznego Lwowa poprzez hiperrealistyczne Gliwice aż do miasta trzeciego, konceptualnego, w którym mógł odnaleźć siebie samego i swoje miejsce.

To samo rozdarcie sprawiło, że ujrzałem moje miasto w nowym świetle. Wszystko, co się w nim działo, i wszystko, co w nim trwało, pokazało mi się teraz z in-

nej strony: i księża, i nauczyciele, i moi rówieśnicy istnieli, okazuje się, na dwa różne sposoby (s. 43).

Te same ulice, tak niebywale zwyczajne, stworzone tylko do tego, by mógł przez nie przejechać tramwaj, samochód, dorożka, stawały się prawie tak piękne, jak kanały Wenecji (...). Także i ja więc zacząłem chodzić po dwu miastach, podobnie jak pokolenie mojego dziadka, dla którego każdy zakątek mógł skrywać święte mury Lwowa (s. 44–45).

Punktem dojścia bezdomnej z wyboru tożsamości stało się odnalezienie miasta w sobie samym. Często powracający we współczesnych teoriach humanistycznych termin dyslokacji miejsc przybrał tu, w ujęciu Zagajewskiego, szczególną formę. W jego poetyce dialektyczności zostało stworzone miejsce trzecie, wyłamujące się z dialogu dopełnień. Gliwice i Lwów od tej pory nie istnieją w wyobraźni bohatera osobno, jak się to działo w jego dzieciństwie pełnym opozycji. Swoim miastem bohater nazywa zarówno Lwów, jak i Gliwice, mając na myśli ich nierozłączność: „W tej muzyce rozmawiają ze sobą dwa miasta. Dwa miasta tańczą ze sobą. Dwa miasta, różne, lecz skazane na trudną miłość, jak mężczyźni i kobiety. Rokoko i strach” (s. 46). Słowa te wypowiada narrator, słuchając kwintetu smyczkowego Mozarta. W końcu muzyka jest sztuką najbliższą ludziom bezdomnym.

Miasto stworzone z resztek świata. O literackim bricolage'u Zagajewskiego

Opowieści o miejscach to *bricolages*. Są zrobione z resztek świata. (...) Werbalne szczątki, z których składa się opowieść, powiązane z utraconymi opowieściami i niezrozumiałymi gestami, przypominają kolaż (...). Wyrażają się przez to, czego brakuje⁸.

Stworzony pomiędzy Gliwicami a Lwowem pomost, łączący dwa różne typy lokalności, jest próbą pogodzenia nostalgii i niechęci do niej zarazem. Jak już zostało wspomniane, formuła narracji małoojczyźnianych, charakteryzujących się wzniosłą tęsknotą za utraconym, szybko zaczęła się wyczerpywać. Opowieści przesiedleńców zastąpione zostały refleksjami ich dzieci, mitologizowanie miejsc minionych zastąpiła ambicja intelektualnego i uczuciowego zagospodarowania miejsc nowych.

Podjęta przez Zagajewskiego próba intelektualnego i uczuciowego zagospodarowania przestrzeni, a więc wyzbycia się poniekąd uczucia wybranej

⁸ M. de Certeau, *Wynaleźć codzienność. Sztuki działania*, Kraków 2008, s. 108.

bezdomności, nastąpiła w mieście trzecim, na poły realnym, na poły wymagowanym. Noszone w sobie opowieści o Lwowie i pamięć o Gliwicach spotkały się w Krakowie. Wybór trzeciego miasta nie był oczywiście przypadkowy, po raz kolejny do głosu doszła poetyka dialektyczności. Kraków bowiem to:

To jest piękne miasto. To nie jest piękne miasto. Lekkie jak renesans i ciężkie jak ołów. (...) Jego podwójna natura, brzydka i śliczna, ciężka i lekka, wierna jest tej ziemi, na której architektura raczej się nie udaje. (...) To, co ciężkie, bierze się często w Krakowie z wpływu niemieckiego; w średniowieczu niemiecka gmina mieszczańska, żyjąca pod zamkiem polskich królów i książąt, importowała z zachodu solidny, ciemnoczerwony, ceglany gotyk. Później jednak polscy królowie zakochali się we włoskim renesansie, w smukłych wieżyczkach, eleganckich loggiach i biegnących poziomo łukach. To było tak, jakby do masywnego, gotyckiego kadłuba przywiązać dziesiątki balonów, nadmuchiwać eterem, i czekać, aż to grube miasto, ten kamienny przycisk do papierów, uniesie się w górę, w stronę włoskiego lazuru. Miasto nie zdołało wniebowstąpić, ale stało się inne, lżejsze, o dwóch naturach; urosły mu skrzydła⁹.

W Krakowie odnalazł pisarz dwa poprzednie miasta, ciężkie, ceglaste Gliwice i lekki, anielski Lwów. Stwierdzenie, że dwa miasta znalazły swe dopełnienie w Krakowie, jest tylko połowicznie prawdziwe. Najpierw znalazły one swoje dopełnienie w samym autorze, którego skłonność do dualistycznego przeżywania świata, opisana przez krytykę¹⁰, została wyeksplikowana przez samego twórcę w zakończeniu szkicu *Dwa miasta*.

Dlaczego trzecie miasto? Miasto, które zastąpi niedościgniony fantazmat i nielubianą rzeczywistość, skazujące bohatera *Dwóch miast* na trwanie przez długi czas w rozdwojeniu i niepełności doznań, pozwala na scalenie rozbitej przestrzeni, stwarza szansę przeżycia tak gorączkowo poszukiwanej Całości. Połączone ze sobą *Dwa miasta* oraz opublikowana później książka *W cudzym pięknie* to dyptyk łączący miejską refleksję Zagajewskiego. Pokazując zarówno genezę swoich przestrzennych lęków, jak i w jakiej wyobraźni zrodzony został „cudowny” Kraków, pisarz naprowadza swoich czytelników na sposób odbioru swojego literackiego bricolage’u.

Możliwość „odbierania” miasta całym organizmem, zdolność do przeżywania nawet jego fragmentów jako sygnałów integralnej całości są autorowi niezbędnie potrzebne, żeby zapanować nad czynnikami fragmentaryzu-

⁹ A. Zagajewski, *W cudzym pięknie*, Kraków 1998, s. 35.

¹⁰ Nie tylko Stala zwraca uwagę na istotę dwoistości w pisarstwie Zagajewskiego. Por. J. Łukasiewicz, „*Puśzyste skrzydło*” – eseju, „Tygodnik Powszechny” 1991, nr 2.

jącymi, dezintegrującymi jego doświadczanie podmiotowo-przedmiotowej Jedności¹¹.

Miasto, w którym bohaterowi szkicu Zagajewskiego udało się zebrać doświadczenia przestrzeni, jakie ukształtowały jego wrażliwość i tożsamość, stało się miejscem obrony całości tożsamości, pozbawionej swojego miejsca jednostki. Niemożność znalezienia miejsca przodków – Lwowa sprzed lat i jednoczesny problem z odnalezieniem się w nowej rzeczywistości „po przesiedleniu”, procesy, które destruowały poczucie ciągłości i stabilności, niezbędne w budowaniu tożsamości, znalazły swoje twórcze zakończenie w literackim kolażu. Kraków Zagajewskiego jest bowiem miastem bardzo poniemieckim i bardzo wschodnim zarazem.

Tymczasem miasto zmieniało się, ewoluowało. Radykałowie umierali, umiarkowani żyli nadal, meblowali mieszkania, chronili się wśród mebli, wychowywali dzieci, a ich dzieci wychowywały następne pokolenie, które mówiło po polsku już z innym akcentem, tak jakby śpiewny język Wschodu zmieszał się z twardą wymową Ślązaków¹².

Podobną ewolucję przeszło miasto konceptualne Zagajewskiego, w którym śpiewny język wschodu na dobre został wymieszany z twardą śląską wymową. Nie można jednak zapomnieć, że „odnajdując śląskie tropy w twórczości Zagajewskiego, nie oczekujemy nostalgicznych uniesień. Bezdomność nie dopuszcza egzaltacji”¹³.

Choć powyższa refleksja skupiona jest głównie na Gliwicach, w przypadku twórczości Zagajewskiego zawsze, gdy rozważa się miasto i przestrzeń, mówić należy o wielu miastach, ponieważ autor tomiku *Jechać do Lwowa*, w którymkolwiek mieście nie przebywa, nieustannie towarzyszy mu miasto drugie, wyimaginowane. Tym samym obok Gliwic istnieje miasto-wariant: Lwów, obok Lwowa i Gliwic jest Kraków, obok wszystkich z nich staną zaś Paryż i Praga. Zawsze będą to więcej niż dwa miasta. Zagajewski jest głęboko i przekornie bezdomny w sensie geograficznego miasta, doskonale zaś zadomowiony w przestrzeni, rozpiętej na poetycko-eseistycznej topograficzno-konceptualnej mapie. Momentami przerażająca schizofreniczna perspektywa twórcy znajduje jednak swoje ujście. Jest nim droga do całości, świadomość jej istnienia, o której pisze *W cudzym pięknie*. Człowiek, który potrafi

¹¹ Z. Ziątek, dz. cyt., s. 163.

¹² A. Zagajewski, *Dwa miasta*, dz. cyt., s. 45.

¹³ K. Karwat, *Bezdomny z czarnego miasta. Portret poety rodem z Gliwic*, „Gazeta Wyborcza (Katowice)” 2005, nr 234, s. 15.

patrzeć na świat w taki sposób, że dostrzega w nim znaki całości i wyższego porządku, jakkolwiek byłby pozbawiony domu i małej ojczyzny, potrafi całe *universum* uznać za swoje i w nim się zadomowić. Można także powiedzieć, że nie będąc nigdy do końca u siebie, człowiek potrafi być zadomowionym w wielu miejscach naraz, wszędzie po trochu. Potrafi być wędrowcem, potrafi być przechodniem, ale to już otwiera zupełnie nową perspektywę opowieści o wielu miastach Adama Zagajewskiego, perspektywę *flâneur*, o której napisać należałoby w zupełnie odrębnym artykule.

Bibliografia

- Certeau de M., *Wynaleźć codzienność. Sztuki działania*, Kraków 2008.
- Ćwilak K., *Bliscy nieznajomi*, Kraków 2013.
- Hirsch M., *Pokolenie postpamięci*, tłum. M. Borowski, M. Sugiera, „Didaskalia” 2011, nr 105.
- Karwat K., *Bezdomny z czarnego miasta. Portret poety rodem z Gliwic*, „Gazeta Wyborcza (Katowice)” 2005, nr 234.
- Kunce A., *Mysleć Śląsk* [w:] A. Kunce, Z. Kałużek, *Mysleć Śląsk. Wybór esejów*, Katowice 2007.
- Łukasiewicz J., „*Puszyste skrzydło*” – esaju, „Tygodnik Powszechny” 1991, nr 2.
- Stala M., *Przeszukiwanie czasu*, Kraków 2004.
- Zagajewski A., *Dwa miasta*, Warszawa 2007.
- Zagajewski A., *W cudzym pięknie*, Kraków 1998.
- Ziątek Z., *Trzecie miasto Adama Zagajewskiego*, „Teksty Drugie” 1999, nr 4.